



Sygn. akt II CSK 533/08

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 marca 2009 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Helena Ciepla (przewodniczący)

SSN Zbigniew Kwaśniewski

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa P.F.

przeciwko Skarbowi Państwa – Wojewodzie i Ministrowi Zdrowia

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę i ustalenie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 13 marca 2009 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej – Skarbu Państwa Ministra Zdrowia

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 13 maja 2008 r., sygn. akt [...],

**oddala skargę kasacyjną i zasądza od pozwanego Skarbu
Państwa – Ministra Zdrowia na rzecz powoda kwotę 1.800 (jeden
tysiąc osiemset) zł tytułem kosztów postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w Ł., uwzględniając częściowo powództwo powoda P.F. skierowane przeciwko Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez Wojewodę [...] oraz Ministra Zdrowia, zasądził od pozwanego na rzecz powoda 75.000 zł z tytułu zadośćuczynienia i 1.300 zł z tytułu odszkodowania – obie sumy z ustawowymi odsetkami od dnia 18 stycznia 2007 r., ustalił odpowiedzialność pozwanego za dalsze następstwa zakażenia powoda wirusowym zapaleniem wątroby typu C, nie ujawnione na dzień wyrokowania, a mogące powstać w przyszłości. Oddalił powództwo w pozostałej części i orzekł o kosztach procesu. Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 13 maja 2008 r. oddalił apelację pozwanego Skarbu Państwa – Ministra Zdrowia od tego wyroku.

Za podstawę rozstrzygnięcia Sądy obydwu instancji przyjęły następujące ustalenia:

Powód jako dziecko uległ poparzeniu, co spowodowało jego hospitalizację w okresie od 30 października do 23 grudnia 1987 r. w Państwowym Szpitalu Klinicznym. W toku leczenia poddany był licznym zabiegom, przeżył operację, przeszczep skóry, przetaczano mu krew i jej preparaty, wielokrotnie pobierano krew do badań, wstrzykiwano antybiotyki i podawano kroplówki. Miał liczne kontakty z personelem medycznym.

W 1992 r. powód przeszedł operację usunięcia wyrostka robaczkowego. Był leczony stomatologicznie, pobierano mu krew. Małżonka powoda była jego jedyną partnerką seksualną.

W 2003 r. powód poddał się badaniu krwi, chcąc zostać krwiodawcą. Pismem z dnia 28 lipca 2003 r. Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa poinformowano powoda o wykryciu u niego przeciwciał anty – HCV i podejrzeniu nosicielstwa wirusowego zapalenia wątroby typu C. Nosicielstwo wirusa potwierdzono badaniami w marcu 2004 r. W sierpniu 2004 r. przeprowadzono u powoda zabieg biopsji wątroby, stwierdzając u niego przewlekłe zapalenie wątroby typu C o małej aktywności z włóknieniem okołowrotnym. Powód

cierpi na zaawansowany proces zapalny i włóknisty wątroby, co stwarza ryzyko wystąpienia marskości wątroby i choroby nowotworowej wątroby. Pociąga to za sobą 40 % trwałego uszczerbku na zdrowiu. Po wykryciu wirusa powód rozstał się z żoną, zmienił pracę z wyuczonej i obecnie zarabia 650 zł netto jako operator zgrzewarki. Okresowo źle się czuje, pozostaje na diecie.

Powód nigdy nie przeżył ostrego zapalenia wątroby, co uniemożliwia określenie momentu zakażenia na podstawie okresu wylęgania choroby.

Obydwa Sądy uznały, że duże prawdopodobieństwo zakażenia powoda łączy się z jego pobytem w Państwowym Szpitalu Klinicznym. Wynika to ze znacznej ilości zabiegów połączonych z przerwaniem ciągłości tkanki, długiego czasu pobytu w szpitalu, przetaczania krwi i jej preparatów.

Do roku 1992 nie badano dawców krwi na obecność HCV, ponieważ nie były znane testy diagnostyczne. Już jednak w latach osiemdziesiątych znany był wirus, nie będący wirusem zapalenia wątroby typu A ani B. Badając krew do transfuzji można było drogą pośrednią określić nieprecyzyjnie marker zakażenia wątroby.

Sąd I instancji nie uwzględnił zarzutu przedawnienia podniesionego przez stronę pozwaną, przyjmując, że powód dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia dopiero po przeprowadzeniu u niego biopsji wątroby w sierpniu 2004 r. i od tego momentu należy liczyć trzyletni termin przedawnienia przewidziany w art. 442 § 1 zd. pierwsze k.c., obowiązującego do dnia 10 sierpnia 2007 r. Jako początek terminu dziesięcioletniego, biegnącego od dnia zdarzenia wyrządzającego szkodę, Sąd Okręgowy również potraktował chwilę zdiagnozowania choroby u powoda - sierpień 2004 r. – wyjaśniając, że nie przyjmuje wykładni art. 442 § 1 zd. 2 k.c., ustalonej uchwałą Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2006 r., (III CZP 84/05, OSNC 2006/7-8/114) ze względu na uznanie jej przez Trybunał Konstytucyjny (w wyroku z dnia 1 września 2006 r., SK 14/2006) za sprzeczną Konstytucją RP.

Sąd I instancji uznał, że powództwo znajduje uzasadnienie w treści art. 417 k.c. w brzmieniu obowiązującym przed datą wejścia w życie ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 162, poz. 1692). Wskazał, że z przeważającym prawdopodobieństwem do

zakażenia doszło na terenie szpitala, za który odpowiedzialność ponosi pozwany, a źródłem tej odpowiedzialności jest zawinione niedochowanie należytej staranności przy stosowaniu procedur medycznych. Okoliczność, że w latach osiemdziesiątych nie był znany wirus zapalenia wątroby typu C, Sąd ten uznał za mający znaczenie tylko w odniesieniu do zabiegów przetaczania krwi i jej preparatów. Jednak powód przeżył ogromną ilość innych zabiegów inwazyjnych, narażających go na zainfekowanie.

Młody wiek powoda, rodzaj zakażenia wirusem, trwałe 40%-owe uszczerbek na zdrowiu, wskazanie do leczenia interferonem i ribawiryną, które jest leczeniem bardzo obciążającym, a także ograniczenia życia codziennego doprowadziły Sąd Okręgowy do wniosku, że kryteriom art. 445 § 1 k.c. odpowiadać będzie zadośćuczynienie w wysokości 75.000 zł oraz, że zachodzą podstawy z art. 189 k.p.c. do ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość.

Sąd Apelacyjny zaznaczył, odwołując się do ustaleń biegłego, że delikt, którego dopuścił się pozwany, polegał na zakażeniu powoda wirusem zapalenia wątroby na skutek popełnienia przez pracownika służby zdrowia błędu, polegającego na niezachowaniu standardów, co pozwoliło na kontakt powoda z osobą chorą. W wyniku tego błędu nastąpiło zakażenie powoda wirusem zapalenia wątroby, chociaż bowiem wirus zapalenia wątroby typu C w owym czasie nie był jeszcze znany, to przenoszony jest tą samą drogą co pozostałe wirusy. Brak możliwości precyzyjnego ustalenia, jaką drogą doszło do zakażenia, nie eliminuje dopuszczalności przypisania pozwanemu winy, jeśli tylko można ze znaczną dozą prawdopodobieństwa uznać, że do zakażenia doszło na terenie szpitala za który pozwany odpowiada. Sąd II instancji ocenił, że przetoczenie krwi było tylko jednym z potencjalnych źródeł zakażenia powoda. Innymi były np. zabiegi połączone z przerwaniem ciągłości tkanki. Z tych przyczyn uznał, że brak w tym czasie testów diagnostycznych pozwalających na wykrycie wirusa HCV nie ma w sprawie znaczenia i uzasadnione jest przypisanie pozwanemu odpowiedzialności na podstawie art. 417 § 1 k.c. w poprzednim brzmieniu.

Sąd II instancji podzielił także stanowisko, że dopiero wykonanie biopsji wątroby w sierpniu 2004 r. pozwoliło na ustalenie rzeczywistego stanu zdrowia powoda i stanowiło dla niego źródło zrozumiałej informacji o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Wcześniejsze pismo powód odebrał jako podejrzenie, a nie jako rozpoznanie schorzenia, dlatego je początkowo zignorował.

Przeciwnie niż Sąd I instancji przyjął natomiast, że upłynął przewidziany w dawnym art. 442 § 1 k.c. termin dziesięcioletni, biegnący od dnia wyrządzenia szkody. Konieczność zastosowania tego przepisu, rozumianego w sposób przyjęty przez Sąd Najwyższy w uchwale Izby Cywilnej z dnia 17 lutego 2006 r., wywiódł z treści art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r., nowelizującej kodeks cywilny (Dz. U. Nr 80, poz. 538). Przepis ten nakazał stosowanie nowego art. 442¹ k.c. jedynie do roszczeń powstałych przed dniem wejścia w życie nowelizacji (tj. przed 10 sierpnia 2007 r.) i jeszcze nieprzedawnionych w tym dniu według przepisów dotychczasowych. Termin 10-letni od chwili zakażenia powoda upłynął tymczasem już w dniu 23 grudnia 1997 r. Upływu tego terminu Sąd Apelacyjny jednak nie uwzględnił, uznał bowiem, że art. 442 k.c., który uznany został za sprzeczny z Konstytucją RP, mimo odroczenia jego usunięcia z porządku prawnego, od daty wejścia w życie Konstytucji, to znaczy od 16 października 1997 r. musi być uważany za niekonstytucyjny. Tą okoliczność Sąd Apelacyjny uznał za przesłankę, którą należy wziąć pod uwagę na płaszczyźnie art. 5 k.c. i wyraził pogląd, że nie można akceptować sytuacji, w której roszczenie odszkodowawcze uznane zostanie za przedawnione w oparciu o przepis nie obowiązujący w chwili orzekania, a niekonstytucyjny już w trakcie biegu przedawnienia.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku złożył pozwany Skarb Państwa – Minister Zdrowia, zaskarżając go w całości. Skarga oparta została na obydwu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c.

Naruszenia prawa materialnego skarżący upatruje w:

- błędnej wykładni art. 444 § 1 i art. 445 § 1 w zw. z art. 417 § 1 k.c. (w brzmieniu obowiązującym w 1987 r.), polegającej na przyjęciu, iż Skarb

Państwa może ponosić odpowiedzialność za szkodę, której można by zapobiec tylko przy dołożeniu staranności przekraczającej tak staranność zwykłą, jak i staranność profesjonalisty,

- niewłaściwym zastosowaniu art. 442 § 1 zd. 1 k.c. poprzez przyjęcie, że powód dowiedział się o szkodzie polegającej na zakażeniu HCV nie w momencie, gdy otrzymał informację o tym fakcie, lecz dopiero w chwili ustalenia stopnia rozwoju choroby i w konsekwencji uznanie, że do przedawnienia nie doszło,
- niewłaściwym zastosowaniu art. 442 § 1 zd. 2 k.c. w zw. z art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 80, poz. 538), polegającym na niezastosowaniu tego przepisu i przyjęciu, że do przedawnienia roszczenia nie doszło;
- niewłaściwym zastosowaniu art. 5 k.c. w zw. z art. 442 § 1 zd. 2 k.c. poprzez uznanie, że Skarb Państwa nie podejmując żadnych działań uniemożliwiających powodowi skorzystanie z jego uprawnień, nadużył prawa podmiotowego podnosząc zarzut przedawnienia.

Podstawę naruszenia prawa procesowego, mającego istotny wpływ na wynik postępowania pozwany ujął w zarzutach:

- uchybienia art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie opinii biegłego w zakresie w jakim wskazywała na większe prawdopodobieństwo zakażenia powoda w drodze transfuzji, co doprowadziło do przyjęcia, iż zakażenie nastąpiło w wyniku działań medycznych innych niż przetaczanie krwi;
- uchybienie art. 231 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez przyjęcie, że przy zgromadzonym materiale dowodowym można wyprowadzić domniemanie faktyczne, że zakażenie powoda nastąpiło w Państwowym Szpitalu Klinicznym podczas wykonywania zabiegów połączonych w przerwaniem ciągłości tkanek, co doprowadziło do wniosku, że można przypisać winę anonimowemu funkcjonariuszowi państwowemu;
- uchybienie art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez zamieszczenie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sprzecznych stwierdzeń dotyczących

przesłanek nieuwzględnienia zarzutu przedawnienia, przez co nie są znane podstawy prawne rozstrzygnięcia, a wyrok nie poddaje się kontroli kasacyjnej.

We wnioskach skarżący domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu. Na wypadek nie uwzględnienia zarzutów naruszenia przepisów postępowania wniósł natomiast o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa. Wystąpił także o zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Jak już wielokrotnie zostało wyjaśnione w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zarzut naruszenia art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. może znaleźć uzasadnienie w tych tylko sytuacjach, kiedy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia uniemożliwia poznanie motywów kierujących sądem orzekającym (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999/4/83; III CKN 460/98, OSNC 2000/5/100). W rozpatrywanym wypadku taka sytuacja nie zachodzi. Z wywodów Sądu II instancji wynika bowiem, że przyczyną nieuwzględnienia zarzutu przedawnienia roszczenia powoda było stwierdzenie, iż dochował on terminu trzyletniego biegnącego od dnia dowiedzenia się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Nie dotrzymał natomiast terminu 10-letniego liczonego od dnia nastąpienia zdarzenia, które wyrządziło szkodę – jednak upływu tego terminu Sąd II instancji nie uwzględnił uznając, że byłoby to sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Przyczyny sprzeczności mają, według tego Sądu, źródło prawne – są bowiem związane z krytyczną oceną przez Trybunał Konstytucyjny konstytucyjności rozwiązania ustawowego zawartego w art. 442 k.c., uznającego za dopuszczalne, by roszczenie z tytułu szkody na osobie przedawniło się, zanim poszkodowany dowiedział się o powstaniu szkody. Nie można zatem zgodzić się ze skarżącym, że podstawa prawna nieuwzględnienia upływu terminu przedawnienia przez Sąd II instancji nie poddaje się kontroli.

Nietrafne są również pozostałe zarzuty o naturze procesowej. Ocena dowodów i ustalenia faktyczne nie mogą stanowić podstawy skargi kasacyjnej (art. 398³ § 3 k.p.c.), a Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi

stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 3 k.p.c.). Tymczasem zarzuty dotyczące wadliwości ustaleń dotyczących drogi i miejsca zakażenia powoda wirusem zapalenia wątroby typu C wkraczają w tą właśnie, zakazaną ustawowo, materię, gdyż podważają prawidłowość wnioskowania Sądu o wiarygodności i treści dowodów oraz rezultaty tej oceny w postaci okoliczności faktycznych stanowiących przedmiot subsumcji.

W ramach podstawy naruszenia prawa materialnego pozwany podważa przyjętą przez Sądy orzekające wykładnię art. 444 § 1 i art. 445 § 1 w zw. z art. 417 § 1 k.c. (w dawnym brzmieniu), wskazując na niewłaściwe założenie, jakoby świadczenia medyczne powinny być realizowane z najwyższą starannością, przekraczającą wymagania, jakie można stawiać profesjonalście, podczas gdy uzasadnione jest jedynie oczekiwanie zachowania staranności profesjonalnej. Zwraca przy tym uwagę na to, że Sąd Apelacyjny nie wyjaśnił, jak personel PSK mógł zapobiec zakażeniu i w czym konkretnie przejawiały się jego błędy.

Z motywów rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego wynika jednak, że Sąd ten, opierając się na treści opinii biegłego, przyjął nie dochowanie przez personel szpitala zwykłych procedur szpitalnych, stanowiących skuteczne zabezpieczenie nie tylko przed znanymi wówczas wirusami zapalenia wątroby typu A i B, ale także przed nie wyodrębnionym jeszcze, ale już dostrzeganym wirusem typu C. Takie wnioskowanie, mimo że ma cechy wywodzenia przyczyny na podstawie stwierdzonego skutku, jest jedynym możliwym w okolicznościach niniejszej sprawy, w której zdarzenia powodujące zakażenie miały miejsce przed wielu laty, a stosowane procesy lecznicze przebiegały w szpitalu i dotyczyły dziecka, co w sposób oczywisty ograniczało możliwość postrzegania konkretnych niedociągnięć. Jeżeli jednak w wyniku badań naukowych określone zostały przyczyny sprzyjające zakażeniu, stwierdzenie zakażenia uprawnia do wniosku, iż jego źródłem była przyczyna najbardziej prawdopodobna w danych okolicznościach. Skarżący argumentował, że dużym ryzykiem były obarczone zabiegi przetaczania powodowi krwi, której wówczas nie badano pod kątem zakażenia wirusem C na etapie pobierania od dawców, gdyż nie było testów na jego wykrycie. Skoro jednak z opinii biegłego wynika, iż nieprawidłowości krwi do transfuzji były możliwe do stwierdzenia przy jej badaniu, choć nie były to wyniki

precyzyjne, to profesjonalna staranność zakładu leczniczego wymagała eliminowania z użycia takich „wątpliwych” materiałów. Szczególny charakter procedur leczniczych, od najdawniejszych czasów realizujący zasadę „*primum non nocere*”, czyni obowiązek zwiększonej ostrożności i czujności stałym elementem staranności wymaganej od personelu szpitalnego. Z tych przyczyn zarzut błędnej wykładni przytoczonych przez pozwanego przepisów nie jest słuszny.

Niesłusznie także pozwany zwalcza przyjętą przez Sądy obydwu instancji datę uzyskania przez powoda wiedzy o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Za ugruntowany uznać można pogląd, że momentem dowiedzenia się o szkodzie jest chwila, w której poszkodowany zdaje sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia, wskazujących na fakt powstania szkody i w ten sposób uzyskuje świadomość doznanej szkody (tak Sąd Najwyższy w nadal aktualnej uchwale składu siedmiu sędziów z 11 lutego 1963 r., III PO 6/62, OSNCP 1964/5/87 i w wyroku z dnia 18 września 2002 r., III CKN 597/00, nie publ.). Takiej wiedzy dostarczył powodowi dopiero wynik biopsji. Wcześniejsze pismo, na które wskazuje skarżący, zawierało pojęcia, które zrozumiałe byłyby dla osoby dysponującej wiedzą medyczną, dla powoda jednak nie były komunikatywne, o czym najlepiej świadczy jego dalsze postępowanie – zignorowanie informacji i podjęcie działań diagnostycznym dopiero po dłuższym czasie. W konsekwencji przyjęcie przez Sąd Apelacyjny, że powód dochował terminu z art. 442 § 1 zd. pierwsze było prawidłowe.

Bardziej złożona jest kwestia podstaw odmowy uwzględnienia zarzutu przedawnienia w odniesieniu do wyznaczonego w art. 442 § 1 zd. 2 k.c. terminu biegnącego *a tempore facti*, od dnia zdarzenia, które wywołało szkodę. Sąd Apelacyjny słusznie wskazał, że termin ten liczyć należało od daty końcowej pobytu powoda w PSK w 1987 r. Oznaczało to, że przedawnienie nastąpiło w grudniu 1997 r. Tym samym nie było możliwe stosowanie do roszczenia powoda art. 442¹ § 3 k.c., wiążącego obydwie terminy przedawnienia (*a tempore scientiae* i *a tempore facti*) poprzez wprowadzenie zasady, że w razie wyrządzenia szkody na osobie przedawnienie nie może nastąpić wcześniej, niż z upływem trzech lat

od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia.

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny, dostrzegając w położeniu powoda wszystkie elementy, stanowiące przesłanki zakwestionowania przez Trybunał Konstytucyjny konstytucyjności art. 442 § 1 zd. 2 k.c., to znaczy pozbawienie pokrzywdzonego możliwości skutecznego dochodzenia odszkodowania za szkodę na osobie, która ujawniła się po upływie lat dziesięciu od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę, poszukiwał drogi przyznania powodowi ochrony w drodze zastosowania klauzuli generalnej z art. 5 k.c. Ten kierunek rozumowania uznać należy za słuszny. Wprawdzie rację ma skarżący, że z uwagi na odroczenie przez Trybunał Konstytucyjny terminu utraty mocy obowiązującej art. 442 § 1 zdanie drugie k.c., zachowywał on walor obowiązującej normy prawnej przez cały okres aż do uchylecia w wyniku nowelizacji kodeksu cywilnego, która weszła w życie 10 sierpnia 2007 r. Jednak w płaszczyźnie zasad współżycia społecznego podlegają uwzględnieniu aspekty aksjologiczne, a nie wyłącznie litera prawa. Jakkolwiek zatem art. 442 § 1 k.c. w całości znajduje zastosowanie przy ocenie sytuacji prawnej powoda, to jednak przepis ten, mimo swej niekonstytucyjności, zachował moc tylko w tym celu, by nie doszło do destabilizacji istniejących stosunków prawnych. Sąd Apelacyjny, rozpatrując singularny wypadek powoda zwrócił uwagę, że norma, która uzasadniała stwierdzenie, że dochodzone roszczenie jest przedawnione, obiektywnie oceniana, – jest niekonstytucyjna. Tej konstatacji nie sposób zaprzeczyć. Sad ten uznał także, że powyższa okoliczność może uzasadnić w rozpatrywanej sprawie potraktowanie zarzutu przedawnienia podniesionego przez pozwanego jako nadużycia prawa. W istocie więc stanowisko wyrażone przez Sąd II instancji zawierało pewien skrót myślowy, który, w rozwinięciu, oznaczał przyjęcie, iż sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, w szczególności zaś z zasadą zapewnienia obywatelowi ochrony prawnej, z której może on rzeczywiście skorzystać, byłoby dopuszczenie sytuacji, w której nie może się on ubiegać naprawienia bardzo poważnej i pociągającej za sobą liczne konsekwencje szkody na osobie dlatego, że o poniesionym uszczerbku na zdrowiu, z przyczyn, za które nie ponosi żadnej odpowiedzialności, dowiedział

się zbyt późno. Pogląd ten jest uzasadniony i Sąd Najwyższy w składzie rozpatrującym niniejszą sprawę akceptuje go. Na konieczność rozważenia wszelkich aspektów sytuacji stron, jako przesłanki nie uwzględnienia zarzutu przedawnienia na podstawie art. 5 k.c. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę w powoływanej już uchwale Izby Cywilnej z 17 lutego 2006 r. Sąd Najwyższy zaznaczył, że ocena czy zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa, rozstrzygające znaczenie mają okoliczności konkretnego wypadku, zachodzące po stronie dłużnika i wierzyciela, nie zawsze jednak muszą wiązać się z negatywną oceną zachowania dłużnika, przejawiającego się w utrudnianiu wcześniejszego dochodzenia roszczenia.

Z przytoczonych względów skarga kasacyjna pozwanego podlegała oddaleniu na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.

Orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego wynika z treści art. 398²¹ w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 98 § 1 i 3 k.p.c.